NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 304 (2845). Wilno, Niedziela 12 Listopada 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

W piętnastą rocznicę odzyskania Niepodległości.

Rozwiązanie dramatu

Z wczorajszej „Gazety Polskiej" wyjmujemy poniższy artykuł p. premjera Jędrzejewicza. (RED.).

Minęło pierwszych piętnaście lat samodzielnego bytu. Nie mamy jeszcze objektywnej perspektywy w ocenie tych czasów, nie wiemy, co o nich powie historja. Ale mamy, musimy mieć perspektywę własną. Bez niej rzeczywistość byłaby dla nas niezrozumiała, bez niej szarpalibyśmy się bezradnie w natłoku wydarzeń chwili.

Z tej naszej, zapewne bardzo subjektywnej perspektywy — piętnaście lat minionych daje obraz potężnego dramatu o niezmiernie zwartej, niezmiernie konsekwentnej budowie, którego poszczególne akty rozwijają jedną myśl zasadniczą — a aktorzy w związku z falowaniem tej myśli wznoszą się lub upadają w takt logiki rozwojowej akcji.

Polska szuka swych form ustrojowych. Zdawałoby się, że jest to sprawa względnie prosta. Chodzi o zawarcie pewnej umowy, pewnego kontraktu między reprezentacją społeczeństwa, Rządem i Głową Państwa, kontraktu normującego stosunki między temi trzema czynnikami, bez których żadne Państwo istnieć nie może. Mamy za sobą już trzy akty tego dramatu: t. zw. małą konstytucję z czasów Sejmu ustawodawczego, konstytucję marcową, wreszcie też konstytucję znowelizowaną w 1926 roku. Pierwsza była szaleństwem, druga absurdem, trzecia koniecznym wstępem do aktu czwartego, przed którym, jak wolno sądzić, kurtyna już się podnosi, a który winien rozwiązać w sposób rozumny splot wydarzeń dziejowego dramatu, zharmonizować go i usprawiedliwić. Żeśmy zdołali przetrwać szaleństwo, jest to przedewszystkiem zasługa olbrzymiej indywidualności Naczelnika Państwa; absurd doprowadził nas do tragedji 1926 r.; refleksem już o wiele słabszym tych samych przyczyn była sprawa Brzeska, pod znakiem której odbywał się okres ostatni.

Liczni początkowo aktorzy, chciwą ręką sięgający po główne role, odpadli już niemal wszyscy. Na scenie pozostał właściwy bohater sztuki wraz z najbliższymi sobie ludźmi i pozostał drugi czynnik dramatu klasycznego — chór, w imię którego i dla którego rozgrywa się cała akcja. Ten chór rozumie już dzisiaj, co było oszustwem lub głupotą i wie napewno, gdzie szukać prawdziwej siły i prawdziwej woli budowania Państwa.

Jeszcze jeden, ostatni akt jest potrzebny, aby akcję należycie rozwikłać, aby naród w osobach swych przedstawicieli, Rząd i Prezydent — każdy w zakresie swej odpowiedzialności i kompetencji w zgodnej współpracy mogli świadomie kształtować przyszłość Polski, prowadząc ją ku jej wysokim przeznaczeniom.

Wierzę głęboko, że akt ten zakończy się szczęśliwie już w najbliższej przyszłości.

10 listopada 1933 r.

Uroczystości w Warszawie.

Nabożeństwo u św. Jana.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 11 bm. rano z okazji 15-ej rocznicy odzyskania niepodległości odbyło się w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo które celebrował w asyście licznego duchowieństwa J. Em. ks. kardynał Kakowski. Na nabożeństwo przybyli: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego, członkowie rządu z p. premjerem Jędrzejewiczem na czele, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, prezes N. I. K. Krzemieński, prezes Sławek, korpus dyplomatyczny z ambasadorem Laroche, podsekretarze stanu, generalicja oraz przedstawiciele władz państwowych i komunalnych z wojewodą Jaroszewiczem i prezydentem miasta Słonimskim.

Przed rewją

WARSZAWA, (Pat). W dniu 11 listopada z okazji święta narodowego 15-lecia niepodległości na polu Mokotowskiem odbyła się wielka rewja wojskowa.

Przed godziną 11-tą wszystkie przygotowania do rewji były ukończone. Oddziały wojskowe oraz organizacje ustawiły się na polu Mokotowskiem, frontem do trybun w 6 rzutach.

O godzinie 11.30 dowódca O. K. przy dźwiękach marsza generalskiego po przyjęciu raportu, przejechał konno przed frontem uszykowanych oddziałów.

Przed godziną 12-tą przybyli członkowie rządu z premjerem Jędrzejewiczem, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes Walery Sławek, były premjer Prystor, członkowie korpusu dyplomatycznego, ks. biskup polowy Gawlina, generalicja oraz przedstawiciele władz państwowych. Obok trybuny rządu zajęła miejsce w loży pani Aleksandra Piłsudska z córkami.

Przyjazd Marszałka Piłsudskiego i P. Prezydenta Rzplitej.

O godzinie 12-ej przybył na plac rewji samochodem Marszałek Józef Piłsudski. Zgromadzone na placu oddziały sprezentowały broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Marszałek po przyjęciu raportu od dowódcy O. K. I gen. Jarnuszkiewicza przejechał samochodem przed frontem uszykowanych oddziałów, witany gromkiemi żołnierskiemi okrzykami: „Niech żyje!"

O godzinie 12.30 p. Marszałek Piłsudski zajął miejsce w loży przed trybunami celem przyjęcia defilady. Obok p. Marszałka stanęli płk. Bussler, oraz szef gabinetu ministra spraw wojskowych ppłk. dypl. Sokołowski. Z prawej strony loży ustawiła się w jednym szeregu generalicja z inspektorem armji gen. Piskorem, gen. dyw. Fabrycym, gen. Sławoj-Składkowskim, ks. biskupem polowym Gawliną oraz attaches wojskowymi państw obcych.

W chwilę później przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego, witany hymnem narodowym. Prezydent w towarzystwie premjera Jędrzejewicza zasiadł w przygotowanej dla siebie loży przed trybuną dla członków rządu.

Defilada.

W tym czasie zebrane na placu oddziały przegrupowały się do rewji. O godz. 12.40 rozpoczęła się defilada, którą prowadził dowódca O. K. I gen. Jarnuszkiewicz. Pierwsze sprawnie maszerowały w szyku rozwiniętym oddziały piesze. Po piechocie przedefilowała broń pancerna, baterje artylerji lekkiej, ciężkiej i najcięższej, wreszcie dwie kompanje pułku radjotelegraficznego. Za artylerją w pełnym galopie przedefilowały szwadrony 1 pułku szwoleżerów, szwadron pionierów oraz dyon artylerji konnej. Za oddziałami wojskowemi szły kompanje piesze policji państwowej, straż więzienna, oddziały rowerzystów P. P., motocyklistów i wozów pancernych P. P. oraz szwadron konny P. P., dalej Przysposobienie Wojskowe, a więc hufce szkolne, kompanja Związku Strzeleckiego, P. W. pocztowców, P. W. kolejarzy, P. W. tramwajarzy, za którymi kroczyły oddziały b. wojskowych ze sztandarami związkowemi: Związkiem Legjonistów i Zw. POW. na czele, kobiece oddział POW. wreszcie oddział P. Czerw. Krzyża i oddział LOPP., złożony z kilku samochodów, któremi jechały patrole obrony przeciwgazowej w pełnym rynsztunku.

W czasie rewji nad polem krążyły samoloty dyonu myśliwskiego i pułku lotniczego.

Po rewji Pan Prezydent po pożegnaniu się z Marszałkiem Piłsudskim, odjechał na Zamek. Pan Marszałek Piłsudski spędził jeszcze dłuższą chwilę na rozmowie z generalicją i attaches wojskowymi państw obcych.

Akademja w Teatrze Wielkim

WARSZAWA, (Pat). W sobotę wieczorem odbyło się w Teatrze Wielkim uroczysta akademja celem uczczenia 15-lecia niepodległości państwa. Teatr oświetlono reflektorami i przybrano flagami o barwach narodowych. Na balkonie ustawiono dwa płonące znicze.

Na akademji był obecny Prezydent Rzeczypospolitej, premjer Jędrzejewicz z członkami rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, posłowie i senatorowie, wyżsi wojskowi, liczni przedstawiciele władz państwowych i komunalnych oraz przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa.

Akademję zagaił wicemarszałek Senatu Bogucki. O północy — oświadczył m. in. mówca — wkraczamy w 16-ty rok wskrzeszenia Rzeczypospolitej. O silną i potężną przyszłość jesteśmy spokojni. Przemówienie swe wicemarsz. Bogucki zakończył okrzykiem: „Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej, niech żyje Twórca Państwa Polskiego Marszałek Piłsudski". Okrzyk powtórzono z entuzjazmem, orkiestra odegrała hymn narodowy.

W części koncertowej wykonano wiązankę pieśni legjonowych oraz wykonano balet fantastyczny „Kupała".

Przemówienie przez radjo P. Prezydenta odłożone

z powodu złych warunków atmosferycznych.

(Telefonem z Warszawy).

Specjalne przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez radjo, zapowiedziane na godz. 24 w dniu 11 listopada — nie odbyło się.

Polskie Radjo otrzymało z Ameryki depeszę, że złe warunki atmosferyczne nie pozwalają na nawiązanie łączności z Europą.

Na prośbę stacyj amerykańskich Pan Prezydent wyraził zgodę wygłoszenia przemówienia w innym terminie.

We Lwowie.

LWÓW, (Pat). Obchód 15-ej rocznicy niepodległości i związanej z nią rocznicą obrony Lwowa był prawdziwą manifestacją całego lwowskiego społeczeństwa.

Uroczystości rozpoczęły się mszą polową, odprawioną na stokach Cytadeli.

W międzyczasie dowódca 38 p. p. strzelców lwowskich wręczył prezydentowi miasta honorową odznakę pułkową dla miasta, dla zaznaczenia ścisłych węzłów, łączących ten pułk ze Lwowem. Po uroczystości dekoracji odbyła się defilada na placu Halickim, wszystkich pułków garnizonu lwowskiego.

W południe odbyło się w Teatrze Wielkim akademja, zorganizowana przez Korpus Kadetów Marszałka Piłsudskiego. Wieczorem w Teatrze Wielkim odbyło się przedstawienie „Wesele" Wyspiańskiego, poprzedzone przemówieniem pos. dr. Domaszewicza. Uroczystości zakończył raut w Teatrze Wielkim. Miasto było wieczorem bogato iluminowane.

Głosy prasy zagranicznej o Polsce.

WIEDEŃ (Pat). Z okazji 15-ej rocznicy niepodległości Rzeczypospolitej „Neues Wiener Tageblatt" zamieszcza artykuł, w którym daje treściwy przegląd historji odrodzonej Polski, poczynając od dnia 11 listopada 1918 roku. Dziennik przypomina zbrojny czyn Marszałka Piłsudskiego, następnie orężną rozprawę z sąsiadem wschodnim i konsolidacją wewnętrzną państwa.

Od 7 lat stanowisko Marszałka Piłsudskiego jest niewzruszone. Liczba skupiających się dokoła rządu zwolenników wzrasta. Waluta polska jest ustabilizowana i pewna. Pod względem wewnętrzno-politycznym stoi Polska tak mocno, jak niewiele innych państw. Rosja, pobita w 1920 roku przebolała dawno już swą klęskę. Rzesza niemiecka odosobniona pod względem międzynarodowym poczyniła rządowi polskiemu dalekoidące przyrzeczenia utrzymania obowiązujących traktatów pokojowych. Spełnienie nadziei niemieckich na rewizję granicy polsko-niemieckiej bez wojny jest bardziej odległe, niż kiedykolwiek od czasów pokoju wersalskiego.

Swe obecne stanowisko — kończy dziennik — które jest wynikiem nietylko korzystnej konstelacji międzynarodowej, lecz także wytrwałej pracy i energicznej, a zarazem umiarkowanej polityki jej rządu, Polska zawdzięcza Marszałkowi Piłsudskiemu.

Doroczne święto Policji Państwowej.



W ub. piątek odbył się w Warszawie doroczny obchód święta Policji Państwowej. Na zdjęciu moment odczytywania listy poległych.

Stoją od lewej: wiceminister Piestrzyński, komisarz rządu Jaroszewicz, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, komendant główny P. P. Jagrym - Maleszewski.

Litwinow w Białym Domu.

Trzechgodzinna konferencja z Rooseveltem.

LONDYN, (Pat). Z Waszyngtonu donoszą, że wczoraj wieczorem rozpoczęła się w Białym Domu konferencja między prezydentem Rooseveltem a komisarzem Litwinowem. Konferencja trwała trzy godziny. Litwinow, opuszczając Biały Dom, wraz z podsekretarzem stanu Bullittem, który był obecny przy konferencji, oświadczył że całkowite porozumienie zostało osiągnięte. Bullitt zakomunikował dziennikarzom, że w wyniku osiągniętego porozumienia nastąpi bardzo prędko oficjalne uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone.

Treść porozumienia.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że porozumienie osiągnięte wczoraj wieczorem między prezydentem Rooseveltem a komisarzem Litwinowem, dotyczy dwóch zasadniczych punktów: 1) Oba kraje zaniechają propagandy na terytorjum każdego z nich 2) stosunki dyplomatyczne będą podjęte. Inne ważne sprawy, jak kwestja współpracy gospodarczej i sprawa długów, będą zbadane później. Litwinow zakomunikował wynik swych rozmów rządowi sowieckiemu.

Jak zaznacza agencja Reutera, widoki natychmiastowego porozumienia są minimalne.

Orędzie prezydenta Rzeszy

transmitowane przez radjo.

BERLIN (Pat). W sobotę o godzinie 19 prezydent Rzeszy Hindenburg wygłosił do narodu niemieckiego orędzie, transmitowane przez wszystkie rozgłośnie niemieckie. Mowa Hindenburga przejęta została również przez radjostacje angielskie, amerykańskie i włoskie.

Prezydent zaznaczył, że naród niemiecki w dniu jutrzejszym sam zadecyduje o swym losie. Po zapewnieniu, że Niemcy z utęsknieniem oczekują prawdziwego pokoju, prezydent powiedział: „Opuściliśmy konferencję rozbrojeniową i Ligę Narodów nie na to, aby w ten sposób demonstrować przeciwko idei pokojowego porozumienia między narodami, lecz aby pokazać światu, że nie może być nadal kontynuowana dotychczasowa metoda rozróżniania między zwycięzcami a zwyciężonymi, między państwami uzbrojonemi a rozbrojonemi, między narodami wolnemi a pozbawionemi wolności, oraz aby oświadczyć że rzeczywiste porozumienie i prawdziwy pokój możliwe są tylko na podstawie równouprawnienia.

Zamordowanie króla Afganistanu.



Król Afganistanu Mohamed Nadir Chan, zamordowany przez swych dworzan w Kabulu.

Marszałek Piłsudski doktorem honoris causa Uniwers. Poznańskiego.

POZNAŃ (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu senatu Uniwersytetu Poznańskiego postanowiono nadać na wniosek wydziału rolniczo-leśnego Uniwersytetu tytuł doktora honoris causa Marszałkowi Piłsudskiemu.

Protokół tego posiedzenia mówi o zasługach Marszałka dla rolnictwa polskiego i nauki rolniczej, przyczem szczególnie podkreśla zasługi Marszałka w roku 1918 kiedy to powróciwszy z Magdeburga szybko i zdecydowanie spowodował opuszczenie Polski przez wojska okupacyjne i w ten sposób uchronił rolnictwo polskie od zniszczenia.

Pobyt płk. Rayskiego i płk. Filipowicza w Moskwie.

MOSKWA, (Pat). Lotnicy polscy z płk. Rayskim i płk. Filipowiczem na czele zwiedzili fabrykę lotniczą Nr. 22 poczem byli obecni na lotnisku wojskowem w Moskwie, na pokazie lotniczym w wykonaniu eskadry szkolnej. Pokaz był nadzwyczaj udany. Lotnicy nie szczędzili słów uznania swym sowieckim kolegom.

Koncert muzyki polskiej w Moskwie.

MOSKWA (Pat). W dniu 11 listopada odbył się w Moskwie koncert muzyki polskiej, który był wielkim sukcesem polskiej propagandy artystycznej. Szczelnie wypełniająca wielką salę konserwatorjum moskiewskiego publiczność spotkała artystów polskich wręcz entuzjastycznie.

Pani Turska-Bandrowska była wywoływana 7 razy i zmuszana do wielokrotnych bisów. Pozatem podkreślić należy szczególny sukces 4-ej symfonji Szymanowskiego, z której kompozytor wykonał partję fortepianową. Wykonanie orkiestry Filharmonji Moskiewskiej pod batutą Grzegorza Fitelberga stało na najwyższym poziomie artystycznym. Po koncercie orkiestra zgotowała dyrygentowi gorącą owację.

Rząd sowiecki reprezentował na koncercie zastępca nieobecnego komisarza ludowego oświaty wicekomisarz Epstein. Pozatem byli obecni wicekomisarz spraw zagranicznych Sokolnikow, członek kolegjum komisarjatu spraw zagranicznych Stomoniakow, członkowie kolegjum komisarjatu oświaty, przedstawiciele wojskowości, lotnictwa i wydziału zagranicznego Rady Rewolucyjno-Wojskowej jak również bardzo licznie reprezentowany był świat artystyczny.

MOSKWA (Pat). Wszechzwiązkowe towarzystwo łączności kulturalnej z zagranicą wydało przyjęcie na cześć bawiących w Moskwie muzyków polskich Szymanowskiego, Fitelberga, Sztompki oraz śpiewaczki Turskiej-Bandrowskiej. Przyjęcie w nadzwyczaj przyjaznym nastroju przeciągnęło się daleko za północ.

Zgon posła.

KRAKÓW (Pat). Zmarł tu po dłuższej chorobie nerkowej poseł sejmowy klubu BBWR z okręgu częstochowskiego ś. p. Antoni Piekarski, zasłużony działacz niepodległościowy. S. p. Piekarski od roku 1905 brał czynny udział w walkach o niepodległość w roku 1914 organizował zaciągi ochotnicze do legjonów. W roku zeszłym ś. p. Piekarski odznaczony został Krzyżem Niepodległości.

Gdynia—Jokohama.

TOKJO (Pat). Prasa japońska zamieszcza wiadomość o nawiązaniu bezpośredniej okrętowej komunikacji pomiędzy Jokohamą a Gdynią, podkreślając znaczenie tego faktu dla rozwoju stosunków handlowych między Japonją a Polską i środkowo-wschodnią Europą. Pismo zaznacza, że okręty z Gdyni będą wyjeżdżały do Jokohamy trzy razy na miesiąc. Jeden z nich, parowiec „Helenus" — wyjechał z Gdyni do Jokohamy 25 października.

Wprowadzenie sądów doraźnych w Austrji.

„Skuteczny środek zwalczania hitleryzmu".

WIEDEŃ (Pat). Rząd związkowy ogłosił rozporządzenie, w myśl którego wprowadza się postępowanie doraźne i karę śmierci w wypadkach morderstw, podpaleń i gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia. Na mocy tego rozporządzenia została zmieniona dotychczas obowiązująca procedura karna w tym kierunku, że przeprowadzenie postępowania karnego powierzone zostało odtąd dla całego obszaru austrjackiemu sądowi krajowemu w Wiedniu.

Proklamowanie sądów doraźnych i kary śmierci w Austrji wita prasa wiedeńska, jako jedyny sposób skutecznego zapobieżenia narodowo-socjalistycznym ekscesom. Wprowadzenie sądów doraźnych położy, jak zaznacza prasa wiedeńska, szybko kres zaniepokojeniu ludności wywołanemu zamachami. Rząd wykazywał dotychczas w zwalczaniu ekscesów narodowych socjalistów za daleko idącą łagodność i wstrzemięźliwość. Obecne rozporządzenie — podkreślają dzienniki — posiada charakter zapobiegawczy.

WIEDEŃ. (Pat). Rozporządzenie rządu w sprawie wprowadzenia kary śmierci i sądów doraźnych zostało rozplakatowane w całej Austrji. Dzienniki wiedeńskie podkreślają, że sądy doraźne rozpoczną funkcjonować już w najbliższy poniedziałek. Od wyroku sądu doraźnego niema odwołania. Złożenie prośby o ułaskawienie nie ma mocy wstrzymującej. Kara śmierci musi być wykonana w 2 godziny po ogłoszeniu wyroku. Wedle ustawodawstwa austrjackiego następuje kara śmierci przez powieszenie.

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie ogłoszenie wyroku śmierci sądu doraźnego następować będzie przez radjo.

Nowy król drży.

LONDYN, (Pat). Biuro Reutera otrzymało z Peshavaru wiadomości, że nowy król Afganistanu czuje się na tronie niepewnym i że ma być przygotowywany nowy zamach stanu.

Z Kazulu otrzymano wiadomości, że modercą króla jest afgańczyk nazwiskiem Abdul Kali, pochodzący z niższych warstw społecznych. Morderca został aresztowany.

Kryzys gabinetowy w Rumunji.

BUKARESZT (Pat). Sytuacja polityczna w oczekiwaniu formalnej dymisji gabinetu narazie jest bez zmiany. Król ma przybyć do Bukaresztu w niedzielę. W południe król przyjmie premjera Vaidę, który wręczy mu dymisję gabinetu. Niezwłocznie po tem nastąpią rozmowy z przedstawicielami stronnictw. Prasa uważa, że kryzys będzie krótkotrwały. Dzienniki podają dwa możliwe rozwiązania obecnego kryzysu: albo przez uformowanie gabinetu liberalnego, którego premjerem byłby Duca, albo gabinetu pozaparlamentarnego którego zadaniem byłoby przeprowadzenie nowych wyborów do ciał ustawodawczych.

Zakończenie wyborów do rad gromadzkich pierwszej grupy.

Lista Nr. 1 BBWR. otrzymała 3318 mandatów.

Wczoraj dokonano prowizorycznego obliczenia wyników wyborów do rad gromadzkich w 6 powiatach województwa wileńskiego, odbytych w dniu 10 bm. Ogółem akcją wyborczą objętych było 169 gromad, podzielonych na 495 okręgów, w czem znaczny od setek gromad jednookręgowych. Na gromady te przypada 3.346 mandatów radnych gromadzkich i tyluż zastępców. Z tego na listę nr. 1, zgłoszoną przez BBWR, a jednoczącą wszystkie warstwy ludności, przypadło 3318 mandatów, na inne listy zaledwie 28 mandatów. W przybliżeniu w 90 proc. głosowanie nie odbyło się, gdyż okazało się niepotrzebne wobec zgłoszenia jednej tylko listy nr. 1. Tylko w 4 okręgach odbyło się głosowanie tajne — pozatem głosowano jawnie. Przeciętna frekwencja wyborców we wszystkich powiatach — 60 proc. Wybory wszędzie odbyły się spokojnie. Większych objawów agitacji nie było. W paru okręgach unieważniono niektóre listy ze względów formalnych; w jednym z okręgów (Połuknia, pow. wol.-trocki) unieważniono ze względów formalnych listę BBWR.

W ten sposób, w myśl kalendarza wyborczego, zakończone zostały wybory w pierwszej grupie gromad. Wybory drugiej grupy nastąpią w dniu 13 bm. Stwierdzić należy wielkie zainteresowanie wyborami i dodatnie rezultaty akcji, uświadamiającej ludność o znaczeni unowej ustawy samorządowej i organizowanych na jej podstawie organów samorządowych.

Proces o podpalenie Reichstagu.

Z Berlina napowrót do Lipska.

BERLIN (Pat). Proces o podpalenie Reichstagu z końcem tygodnia przeniesiony zostanie napowrót do Lipska. Kompleks spraw odnoszących się do politycznej strony procesu, rozpatrywany ma być dopiero w Lipsku. Proces potrwa jeszcze 2—3 tygodnie. Ogłoszenia wyroku oczekiwać należy dopiero z początku grudnia.

W ciągu sobotniej rozprawy zeznawał m. in. inspektor policji kryminalnej Gatty, który prowadził śledztwo w sprawie pobytu Luebbego w miejscowości Hennigsdorf, gdzie oskarżony spędził noc przed zamachem w policyjnym domu noclegowym. Świadek opowiada, że van der Luebbe widziany był w Henningsdorf w towarzystwie kilku osób, między innymi siostry miejscowego przywódcy komunistów. Śledztwo policyjne ograniczyło się do stwierdzenia faktu, że Luebbe istotnie był w schronisku. Dalszych kroków z Berlina nie podejmowano.

Następnie świadkowi zadaje szereg pytań Dymitrow, przyczem przewodniczący niejednokrotnie zwraca mu uwagę.

Zkolei zeznaje świadek Otto Wile, sprowadzony do więzienia, który podaje, iż jego towarzysz celi w czasie śledztwa poznać miał na podwórzu zakładu więziennego Dymitrowa, z którym też rozmawiał. Dymitrow miał minę wystraszoną. Dymitrow potwierdza, że prowadził rozmowę, ale nie był zupełnie wystraszony.

Komisarz policyjny Braschwitz podaje szereg szczegółów, dotyczących dokumentów, jakie policja znalazła w mieszkaniu Dymitrowa. Na podstawie tych dokumentów policja utrzymuje, że Dymitrow był kierownikiem środkowo-europejskiego biura propagandy komunistycznej.

Na tem rozprawę odroczono do poniedziałku.



Sensacyjnym momentem w procesie lipskim o podpalenie Reichstagu były zeznania świadka ministra Propagandy Rzeszy dr. Goebbelsa. Zeznania jego dotyczyły sytuacji w dniach poprzedzających pożar Reichstagu w związku z agitacją komunistyczną.

Odznaczeni.

WARSZAWA. (Pat). „Monitor Polski" z dnia 10 bm. podaje listę osób, odznaczonych Orderem „Polonia Restituta" i Złotymi Krzyżami Zasługi.

WIELKĄ WSTĘGĘ ORDERU ODRODZENIA POLSKI

otrzymał Wacław Sieroszewski za wybitne zasługi na polu literatury i życia narodowego; dr. Jakób Marjan Krzemieński, prezes NIK.; Bogdan Franciszek Serwacy Hutten-Czapski, doktór medycyny honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego i śp. Władysław Zamoyski.

KRZYŻ KOMANDORSKI Z GWIAZDĄ.

Stefan Starzyński, wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego; komisarz generalny pożyczki narodowej; Wacław Berent, literat; Zygmunt Bronisław Czerny, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie; Adam Czyżewicz, profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego; Józef Pankiewicz, artysta - malarz, profesor Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie; dr. Kazimierz Papee, komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku; generał bryg. Stanisław Skotnicki; Leopold Staff, literat; Mieczysław Ścieżyński, publicysta, naczelny dyrektor agencji „Iskra".

Dr. Jan Szmurło, prof. Uniwersytetu Wileńskiego za działalność na polu pracy społecznej, naukowej i pedagogicznej.

KRZYŻE OFICERSKIE

Tadeusz Breyer, artysta rzeźbiarz, prof. Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie; Karol Irzykowski, literat, akademik, Literatury za zasługi na polu krytyki literackiej i literatury; Dr. Stanisław Niemczyński, prof. zwyczajny Akademji Medycyny i Weterynarji we Lwowie za zasługi położone dla rozwoju Akademji i opiekę nad młodzieżą akademicką oraz pracę społeczną; Karol Hubert Rostworowski, literat za zasługi na polu literatury dramatycznej; Władysław Staszkowski, artysta dramatyczny za zasługi na scenie polskiej; dr. Kasper Weigel, prof. Politechniki Lwowskiej na polu pracy wojskowo - geograficznej; inż. **Władysław Wielhorski** dyrektor Instytutu Naukowo - Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie.

KRZYŻ KAWALERSKI

Zygmunt Aret, księgarz, zasłużony na polu rozwoju księgarstwa polskiego; Dr. Aleksander Czołowski, dyrektor Archiwum Miejskiego we Lwowie za pracę społeczną oraz pracę na polu krzewienia kultury i sztuki; Karol Maszkowski, dyrektor Państwowej Szkoły Sztuki Zdobniczej i Przemysłu Artystycznego w Poznaniu za zasługi na polu szkolnictwa i przemysłu artystycznego, **dr. Janusz Jagmin** dyrektor T-wa Lniarskiego w Wilnie, **inspektor Aleksander Żyłko** z Wilna.

ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI

Złotemi krzyżami zasługi zostali odznaczeni m. in.:

Józef Ludwik Jarzebski, artysta-muzyk, Wacław Kochański — artysta-muzyk, za zasługi na polu pracy naukowej — dr. Aleksander Birkenmayer, bibljotekarz Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie dr. Chmielowiec, docent Politechniki Lwowskiej, **Dzikowski**, bibljotekarz Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, za zasługi na polu artystyczno-społecznem — **Jerzy Hoppen**, kierownik zakładu Grafiki Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Urstein artysta-muzyk w Warszawie za przyczynienie się do zorganizowania wystawy pamiątek po Janie Sobieskim na Wawelu — dr. Stanisław Świerz-Zaleski kustosz Państwowych Zbiorów Sztuki w Krakowie, za zasługi w dziedzinie konserwacji ołtarza Wita Stwosza w Kościele Marjackim w Krakowie — ks. infułat dr. Kulinowski, archipresbiter w Krakowie, dr. Szydłowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

„Rzeczy ciekawe i pożyteczne".

Jedno z pism małopolskich donosi, że w miejscowości Baja na Węgrzech, pewna wieśniaczka urodziła pięcioraczki. Wszystkie były płci żeńskiej i po godzinie zmarły.

Nie uznaję tego rodzaju informacyj. Typowy pośrodek dziennikarski. Przedewszystkiem ta miejscowość: Baja. Dziwnie przypomina słowo „bajać". Zaraz przychodzą na myśl pewne rozbieżności językowe i bez radny czytelnik głowi się czy też słowo „Baja" nie znaczy przypadkiem po węgiersku „bujda".

A pozatem cóż to za sensacja pięcio-raczki. Takie wypadki zdarzały się już, a przytem forma ich podania, brak nazwiska matki, źródła wiadomości i innych szczegółów, jest wielce podejrzana. Znudzony czytelnik powie: blaga i z niesmakiem odłoży dziennik.

Jeśli chodzi o właściwe podejście dziennikarskie do takiej sensacji, to należy ją opracować o wiele sumienniej. Oto poniżej podobny wypadek, który z całym spokojem i pełnem poczuciem odpowiedzialności podaję czytelnikowi:

„Jak donosi chicagowski dziennik związkowy „Zgoda" („Polisch Daily Zgoda"), wydarzył się w mieście Georgetown w Brytyjskiej Guajanie, wypadek porodu, który słusznie nazwać można pierwszym tego rodzaju wypadkiem w historji. Oto senora Karona Perez porodziła za jednym zamachem siedmiu synów.

Zarówno matka, jak i synowie czują się doskonale. W sferach rządowych czyni się staranie, aby matce ofiarować wspaniały prezent.

Wbrew szablonom przyjętym w tego rodzaju sytuacjach, nie wysłano do rodziny banalnej depeszy: „Matka i dzieci zdrowe", natomiast senora Perez, po wydaniu na świat siódmego potomka, kazała sobie podać atrament, pióro i bankiet i zadepeszowała do rodziny: „Urodziłam siedmioraczki. Dzieci zdrowe, ojciec przychodzi do siebie".

Czemuż są rekordy światowe panny Walasiewiczówny, wobec tego wyczynu senory Perez?"

Otóż tak podanej wiadomości żaden przyzwoity czytelnik nie nazwie bujdą. Pokiwa głową, pomiesza kawę łyżeczką, westchnie i zrobi minę nie wyrażającą ufności. Będzie rozmyślał i wątpił.

Słusznie! Ale i ja nie skończyłem jeszcze artykuliku. Widzę jak czytelnik wątpi i wybałusza oczy jakgdyby się dziwił. To jest właśnie mój moment. Wtedy ja go buch w łeb statystyką. Statystyka rozwiewa złudzenia najoporniejszych.

A więc zakończenie będzie brzmiało:

Jak wykazały niezbicie badania bliźnięta zdarza się co każde 85 porodów, trojaczki na każde 7228 — czworaczki na 670.734, zaś pięcioraczki, których dotychczas zanotowano zaledwie 30 wypadków, raz na 41.600.000".

W ten sposób podania wiadomości o siedmioraczkach jest i wiarygodna i pouczająca.

Wel

Prezydjum konferencji rozbrojeniowej

powołało dwa nowe komitety.

GENEWA (Pat). Prezydium konferencji rozbrojeniowej zgodnie z propozycjami swego komitetu, postanowiło dziś powołać dwa nowe komitety: jeden dla spraw efektywów, drugi dla spraw kontroli oraz mianować sprawozdawców, dla opracowania w porozumieniu z delegacjami nowych części projektu konwencji. W komitecie efektywów reprezentowane będą następujące państwa: Wielka Brytanja, Stany Zjednoczone, Francja, Włochy, Polska, ZSRR, Holandja, Szwecja, Węgry, Jugosławja; w komitecie dla spraw kontroli—Wielka Brytanja, Stany Zjednoczone, Francja, Polska, Włochy, Japonja ZSRR, Argentyna, Norwegja Turcja, Belgja.

W czasie dyskusji delegat włoski oświadczył, że ta metoda pracy wydaje się Włochom w obecnych okolicznościach niecelowa. Kontynuowanie prac nad konwencją w nieobecności Niemiec wydaje się bezużyteczne i niewskazane. To też eksperci włoscy w komitetach ograniczą się zapewne do roli obserwatorów.

Oba komitety rozpoczną swe prace w poniedziałek.

Order Białego Lwa.

PRAGA. (Pat). Orderem Białego Lwa odznaczeni zostali następujący obywatele Polacy:

Orderem Białego Lwa III klasy Władysław Belina Prażmowski, Wojewoda Lwowski i płk. Teodor Furgalski.

Orderem Białego Lwa IV klasy: Witold Adam Korsak, b. sekretarz poselstwa R. P. w Pradze, Ignacy Dygas artysta Opery, Tadeusz Mazurkiewicz dyrektor Opery Warszawskiej, ppłk. Antoni Meyer, mjr. Józef Skrzydlewski, Jadwiga Zamoyska, naczelniczka sokolic polskich, Jan Fazanowicz, naczelnik Sokoła.

Orderem V klasy: kpt. dr. Adam Switkowski, kpt. Jan Henryk Zychon i p. Wanda Wermińska śpiewaczka operowa.

Termin obrad Małej Ententy przesunięty

PRAGA, (Pat). Według ostatnich wiadomości, konferencja państw Małej Ententy która miała się zebrać w Pradze w połowie bieżącego miesiąca, została odłożona na koniec listopada, względnie na początek grudnia.

DAWNIEJ A DZIŚ.

Pamiętam — jechało się z Krystynopola do Kowalek — cały długi dzień. Kawał drogi z pod Świra aż w okolice Duniłowicz!

Przygotowania, jak na drugą półkulę. Raniutko ze świtem — pakowna bryka, trójka koni w szpic — jedziemy.

Do leśniczówki w Malinówce jazda niezgorsza. Największa atrakcja — popaska, lecz dalej, droga cudownym szlakiem jezior Narocza, Blado, Mistro, Miadzioł, Dziahile... uciążliwa, męcząca mało dostępna i dzika.

Bryka tonie w zaspach piasku, chybocze się, chyli, jak wielbłąd w pustynnej Sacharze. Konie pod pianą rwą, ciągną zziajane po okropnych bezdrożach.

Mijamy miasteczko brudne, niebrukowane, błotniste. Wokoło placu rynkowego zgrupowane kramiki żydowskie, nowa cerkiew murowana, kopulasta, jaskrawo odcina na tle szarzyzny niepozornych domków — i cicho się chowa w gęstwinie zieleni — ukryty kościołek. Kilku żydków szwargocze przed kuźnią — to Kobylnik.

Szereg wiosek nadbrzeżnych... Pasynki, Czerewki, Mikolce... Nowosiołki...

Po brzuch koniska grzęzną w błocie. Grudami gliny oblepione koła — z trudem wyłażą z wyboin i kałuż.

Klnie Fiedor pod nosem. Cni w dołku i nudzi. Mama otula pledami, podsuwa poduszki. Niebo szarzeje, słońce przyćmione.

— Czy prędko dojedziemy?

Koślawe, ciemnie chałupy krzywemi rzędami stróżują nad błotnistą topielą, krzywe otwory malutkich okienek, zapchane brudnemi szmatami, zezują szkłem szyb posklejanych, zadymionych i czarnych. Gołe, smutne podwórka bez zieleni, prosięta i kury, smród, kupy gnoju.

Na odgłos końskiego człapania — wysuwają się z chałup nieśmiałe, nieufne płowe główinki dziecięce. Patrzą zpodełba, chowają się szybko za szonych pierzchają i nikną. płot; lub nagle, jak stado wróbli spło-

Sprytniejsi — zapłotkami chyłkiem pędzą ku wrotom na końcu wioski. Otwarte — zamknąć prędko i czekać na „gościniec" od jadących.

Przygotowane cukierki, pieniądze — lecą w ten tłumek ruchomy. Rzucają się wszyscy żarłocznie, ślizgając się w błocie, padają — z rąk wyrywają zdobyte, kopią się, biją — krzyczą.

Wije się droga kamienistych wyboin, ucieka za nami. Mijają pieszo szare postacie. Wzrok wbity ku ziemi, a czapkę zdejmuje każdy — nisko, pokornie.

Długa, męcząca droga z Krystynopola do Kowal — wśród cudnego Krajobrazu Naroczańskiego Pojezierza dawniej...

* * *

A dziś?

I znów jedziemy taksamo. Nie, nie taksamo. Niema tej bryki pakownej do długich — podróży, ani tych koni, co to Fiedor w szpic zaprzęgał.

Nowa bryczka — mniej wygodna i ładna, a para koni, już nie stajenna, i Fiedora niema w kapocie z błyszczącemi guzami i czapie z galonem. Dziś —Klewuś, parobek od polnej roboty wzięty — wiezie.

Z Malinówki ruszamy na Kobylnik — jak dawniej. Droga szeroka i równa przez las. Spracowane konie lekko ciągną bryczkę po ubitej płaszczyźnie. A nam przyzwyczajonym do tempa aut, samolotów — nie nuży się droga.

Schludne domki murowane, zieleń ogródków, brukowany rynek, poczta, telegraf, spółdzielnia, związki, sklepiki ochędożone i czyste, ulica Żwirki, apteka, gmina — trawniki, kwiaty, dróżki, ławeczki — to ogród miejski. Ongiś śmietnik błotnisty z inicjatywy i staraniem pp. wójtostwa Dubowskich urządzony.

Przedszkole dla dzieci — i znów ogródek. Chata jasna, słoneczna, bielona, wycinanki wzorzyste, lniane makatki. Czysto, przytulnie.

Szkoła. Podjeżdżamy bliżej. Tłumy chłopów, miasteczkowych, gości z daleka.

Wystawa.

Wystawa w Kobylniku!

„Pod protektoratem Pana Starosty Postawskiego W. Niedźwiedzkiego Komitet Organizacyjny Wystawy pod hasłem „Samowystarczalność w Gospodarstwie".

Program wystawy obejmuje wyroby lniane i wełniane w Gminie Kobylnickiej.

1. Wzorowa chata wiejska,
2. Wzorowa szkoła,
3. Pawilon wyrobów lnianych (bielizna stołowa, dziecięca, pościel,
4. Pawilon kilimów i rzeczy ozdobnych.
5. Pawilon wyrobów wełny.

Podczas wystawy odbędzie się dwudniowy kurs z programem następującym:

1. Higjena osobista i pielęgnowanie dzieci. Dr. N. Dubowski.
2. Wyroby pieczywa i wędlin p. Hajnuszówna.
3. Ogrodnictwo i warzywnictwo p. Felicki.
4. Mleczarstwo, p. Muraszko.
5. Prowadzenie świetlic, wychowanie obywatelske oraz książka i gazeta w chacie wiejskiej p. Świątkiewicz.

Z inicjatywy p. wójtowej dr. N. Dubowskiej, przy współpracy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Gospodyń Wiejskich — w lipcu b. r. Kronikom Gminy Kobylnickiej przybyła jeszcze jedna chwalebna karta.

Trzeba było rzeczywiście niestrudzonej energji, zadziwiającej pomysłowości, by z okolicznych wiosek wyszperać, zebrać skarby od wieków ukryte w czeluściach kufrów naszych Józieczek i Broniek. Przełamać upór, obudzić ambicję, zainteresowanie i tak małemi środkami — stworzyć to, co się naszym oczom zdumionym przedstawiło — wystawa lniarska, którejby się i stołeczne miasto nie powstydziło.

Duża izba szkolna — od przepięknych w barwach i rysunkach kap, narzutek, dywanów, pościłek — kolorów gama drgająca, po przez subtelne odcienie płótnianych ręczników, obrusów, koszul, prześcieradeł — do wyrobów wełnianych w swych prostych geometrycznych wzorach — cudownie rozwiązanych.

A dalej pokój szkolny — jakim być musi — tu na wsi — w tych warunkach — które życie samo narzuca —życie dalekie od wzorów pisanej higjeny.

I pokazano — izbę zwykłą, jasną, bieloną; ławki, pulpity, sprzęt do pisania, wieszaki, ręczniki — dla każdego. Wszystko do najdrobniejszych szczegółów obmyślane, imponujące w swej prostocie.

Tuż modele racjonalnych higjenicznych ubrań dziecinnych — z samodziałów; obok — dla kontrastu — pretensjonalne sukienki z „kramnego" materjału.

Oglądają matki, porównują.

— A wo, możesz i dobra — i pany chodziać paprostamu ubrauszysia — chtoż jaho wiedająć — możasz i ładniej. Dachtorka, każeć — zdarawiej.

* * *

Wnętrze chaty — takiej zwykłej, prostej chaty — nie tej ze wzorów „stylu wiejskiego", nie, — stara chałupa odwieczna.

Wystawa uczy, jak ją utrzymać należy.

Tu czysta lniana firanka oddziela kąt sypialni — łóżko może być drewniane — lecz trzeba umieć zasłać: siennik, prześcieradło, kapa z podpinką, poduszki w nawleczkach, dywanik na ścianie — przed łóżkiem:

obok kołyska — łóżeczko — dziecka — koszyk wyplatany z wikliny biały, przewiewny z wyprawką lnianą pościelową i bieliźnianą — proste, niewymyślne, dostępne — i tak celowo higjeniczne!

Część reprezentacyjna chaty: — ławy, taborety, stół — obrusem zasłany, drewniane naczynie — solniczki, widelce, łyżki, talerze.

Piec — zawieszony firanką — obok półki do naczynia, stojaki dla łyżek, dojnic, wieszaki dla ręczników...

W każdym szczególe, przemyślane—opracowane, zadziwiające w swej prostocie i celowości.

To też idą tłumy, przyglądają się, dziwują, uczą.

— Mamy zorganizować kursa domowego mleczarstwa, warzywnictwa,

Nasza ankieta w sprawie estetyki Wilna.

O rzeczach zasadniczych i sprawach horendalnych.

Zamiast wywiadu z architektem miejskim p. inż. Narębskim.

O ile p. Konserwator wojewódzki musi ograniczać swoją działalność obrony estetyki miasta do ochrony dzielnich i gmachów zabytkowych tylko, o tyle pełną swobodę mają w tych sprawach władze miejskie. Udałem się zatem do p. inż. arch. Narębskiego prosząc go o określenie zakresu jego działań. To co się dowiedziałem, można uznać za **sensacyjne** w swoim rodzaju. Zanim jednak podam tę garść danych, spróbuję „podmalować" pewne tło dla ich tem mocniejszego uwydatnienia. Tem tłem są inne dane — o stanie tej samej sprawy gdzieindziej, w Polsce, oraz pewne ogólne zasady, na których musi być ona oparta.

Koniec XIX w., wraz z rozwojem przemysłu, przyniósł gwałtowną rozbudowę miast. Ponieważ jeszcze nie zdążono opracować racjonalnych zasad tej rozbudowy, przeto rezultaty były fatalne. Spekulacyjne, masowe budownictwo stworzyło potworne skupiska domów, bez żadnego ładu estetycznego, higjenicznego i innych, bez żadnej, bardziej odległej celowości. Większość tego zapewne kiedyś, w czasach lepszej konjunktury zostanie zburzona, aby na miejsce tych mechanicznych, niezdarnych masywów można było postawić nowe wspaniałe i racjonalne pod każdym względem dzielnice, czy całe miasta.

Bo oczywiście, zorjentowano się jednak dość szybko, co do konieczności ustalenia jakiegoś planu, systemu w rozbudowie miast. Już w r. 1890 ukazuje się w Wiedniu pierwsza publikacja na ten temat. Do nas dochodzi to nieco później. Na kilka lat przed wojną, w Krakowie zaczęło wprowadzać w życie nowe ideje. Ale pełne zrozumienie zasad całej nowej nauki, zwanej urbanistyką, dopiero przyszło po wojnie. Szczególną okazję do jej zastosowania dało straszliwe zniszczenie wojenne w krajach tak bardzo dotkniętych niem, jak Francja, Belgja, północne Włochy, no i Polska. Następnie szybki rozrost miast po wojnie ich przeludnienie i stąd konieczność ich rozbudowy. Zaczęto opracowywać plany regulacyjne, tworzyć specjalne aparaty organizacyjne dla realizowania tych wszystkich palących zagadnień.

Wszystkie większe miasta w Polsce z wyjątkiem... no, ale o tem później, już takie aparaty, melodyczne opracowujące plany ich rozbudowy, posiadają. Ogłoszono liczne konkursy, jak konkurs na plan wielkiej Warszawy, wielkiego Krakowa i inne, wre melodyczna, intensywna praca, połączona z badaniami terenu danego miasta, bo bez wyczerpującej znajomości tego terenu, ze wszystkiemi jego właściwościami a także i urządzeniem technicznem, jak stan wodociągów, kanalizacji etc., sieci komunikacyjnej, nawet niepodobna myśleć o jego regulacji.

Pozatem, nie zapomniano o zagadnieniach bieżących. Tak więc aparaty miejskie sprawom tym poświęcone obejmują: 1) **Organy inspekcyjno-budowlane**, z ekspozyturami w różnych częściach miasta, podzielone na odpowiednie rejony budowlane. Organy te są czemś analogicznem do policji sanitarnej — policją budowlaną. 2) **Wydział budownictwa miejskiego**, zajmujący się budowaniem gmachów będących własnością miasta, jak sklepy, szpitale, rzeźnie, elektrownie i t. p. zakłady. 3) **Intendent gmachów** miejskich odciążający wydział budowlany w Zarządzie Miasta, od drobnych remontów i instalacji, porządków etc. Poza tem wszystkiem jest oczywiście specjalne **biuro regulacyjne**, dopilnowujące planowej rozbudowy miasta, według najnowszych zasad urbanistyki obsadzone przez ścisłych fachowców w danej dziedzinie, których już dzisiaj nam niebrak, bo obie nasze politechniki posiadają poświęcone jej katedry.

Przeto nic dziwnego iż w nawet mniejszych miastach niż Wilno, jak np. w Lublinie w wydziale budownictwa miejskiego pracuje 4 architektów, zaś w Częstochowie — 5 i oczywiście proporcjonalna do tego ilość sił pomocniczych o średniem wykształceniu.

Jak już z poprzedniego wywiadu wiemy, poza tym aparatem wykonawczym, istnieją ciała „ustawodawcze" przy zarządach miejskich. Aby nie były one tylko teoretyczne, postarano się o djety dla dla członków ich za udział w posiedzeniach.

Rzecz oczywista, nasuwa się teraz pytanie, jak stoją te sprawy w Wilnie? Na tle powyżej przez nas „podmalowanem", aż sensacyjnie mizernie. Cały wymieniony komplet spraw ciąży na wydziale budowlanym magistratu, n aktórego czele stoi zdolny architekt urbanista, p. inż. Narębski, ale bez żadnych możliwości odpowiedniego działania. Dość powiedzieć, że tam, gdzie przed wojną przy niepomiernie mniejszym zakresie prac i obowiązków, były 4 etaty dla ludzi z odpowiedniem wyższem wykształceniem oraz proporcjonalna do tego ilość sił pomocniczych, dzisiaj jest sam p. Narębski z 6-ciома siłami pomocniczemi, o niższem wykształceniu technicznem.

A zakres pracy? Ok. 70-u lokali szkolnych, kilka gmachów szpitalnych i szereg innych większych i mniejszych budynków, będących własnością miasta. **Prowadzenie** każdej aktualnej **budowy miejskiej**, a było już tego, z małemi przerwami, dość sporo. **Nadzór nad każdą, prywatną budową**, na terenie „wielkiego Wilna". A trzeba wiedzieć, że po Warszawie jest to bodajże **najrozleglejszy teren miejski w Rzeczypospolitej.** Ruch budowlany, mimo niepomyślnych warunków ekonomicznych chwili obecnej, trwa na nim ciągle. Zbudowano w ostatnich latach ok. 400 i samych tylko mniejszych domków. Liczne remonty, odbudowy, nadbudowy, do najdrobniejszych urządzeń napraw, których jest, rzecz zrozumiała — mnóstwo, wszystko to trzeba sprawdzić. Rzeczy te ciągle się mnożą, dzięki naprężonej naogół atmosferze między lokatorami a właścicielami domów. Biuro architekta miejskiego zasypywane jest stosem wzajemnych denuncjacyj, skarg, których także nie można zostawić bez rozpatrzenia. Do tego należy dołączyć czynności miejskiego Komitetu Rozbudowy.

Jestzrozumiałe, że w takich warunkach nietylko względy estetyczne, ale i inne, najrozmaitszej natury, często i bardzo szwankują. Architekt miejski zasypany pracą biurową, nietylko nie może, bardzo ważnych rzeczy sprawdzić sam, lecz nawet nieraz z trudnością przychodzi to jego technikom, zresztą raczej w sprawach podrzędnych tylko kompetentnym dostatecznie. Dodajmy, że wobec braku niezbędnego jakiegoś środka lokomocji, rozległe przestrzenie wielkiego Wilna, przemierzać muszą piechotą...

Sytuacja aż horendalna. Rzecz oczywista, że wszelkie nasze pretensje do architekta miejskiego po jej zbadaniu musiały odpaść. Jakże tu miasto ma opiekować się estetycznym wyglądem domów prywatnych, co należy do jego obowiązków kiedy samo daje taki fatalny przykład, jak owym wspomnianym już tyle razy, w naszej ankiecie, ratuszem, samo nie mogąc własnych budowli utrzymać w odpowiednim porządku. Jakże tu mówić o estetyce i „wyższych sprawach duchowych", kiedy najbardziej elementarne potrzeby fizyczne nierzadko czekają długo na ich regulowanie, jeśli są regulowane w takich warunkach, wogóle. Obrazek aż fantastyczny, bo proszę sobie tylko wyobrazić: nadzór nad ruchem budowlanym wielkiego miasta ma dwóch techników, na kilkadziesiąt spraw, które trzebaby może w ciągu dnia załatwić, — zaledwie mogących, w najpomyślniejszych warunkach, kilka, lub kilkanaście wypełnić. A przecież sprawy te nie skupiają się dzielnicami, lecz jednocześnie i często trzeba załatwiać pilne na przeciwległych peryferjach miasta.

Wszystko to niezwłocznie wymaga energicznej kuracji, aż do bezpośredniej opieki nad temi sprawami władz wojewódzkich, włącznie. Inaczej nigdy nie wyjdziemy z obecnego impasu, powoli, pod każdym względem niszczącego najpiękniejsze pod tylu względami, miasto Rzeczypospolitej. Osobne **biuro regulacyjne** miasta, **złożone z fachowców, urbanistów**, — bo to są sprawy bardzo specjalnej wiedzy — opracowujące **tutaj na miejscu**, w związku z terenem oraz znawcami i miłośnikami Wilna, jego plan regulacyjny, **rozszerzenie wydziału budowlanego miasta**, aż do możliwie normalnego, jego funkcjonowania, **stała, fachowa komisja artystyczna**, opiekująca się miastem z głosem decydującym — oto postulaty niezbędne do wykonania, jeżeli Wilno ma być naprawdę Wilnem, a nie niechlujnem, zaniedbanem miasteczkiem prowincjonalnem, do którego trzeba będzie jak najrychlej zamknąć dostęp dla ruchu turystycznego, żeby zamiast dumy — wstydu nie przyniosło nam. Przed zabytkowym kompleksem stosy tandety przeróżnej — oto karykatura dająca dzisiaj syntezę istniejącego w niem stanu rzeczy.

S. Z. Kl.

Poświęcenie sztandaru K. P. W.

Dziś odbędzie się poświęcenie sztandaru Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Okręgu Wileńskiego. Rodzicami chrzestnymi będą: w pierwszej parze p. prezesowa Zofja Falkowska i p. minister komunikacji inż. Michał Butkiewicz, następnie p. generałowa Dąb-Biernacka i wojewoda p. Jaszczołt, p. wojewodzina Wanda Jaszczołtowa i gen. dyw. Dąb-Biernacki, p. starościna Jadwiga Kowalska i dyrektor kolei p. inż. Kazimierz Falkowski oraz p. prezesowa Stefanja Puchalska i prezes Zarządu Głównego K. P. W. poseł Starzak.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

Godz. 7,50. Przyjazd zaproszonych gości z Warszawy, z min. komunikacji inż. Butkiewiczem na czele.

Godz. 9,30. Msza św. w parowozowni i poświęcenie sztandaru.

godz. 10,45. Poświęcenie strzelnicy.

Godz. 11,15. Defilada oddziałów KPW.

Godz. 11,45. Pokazowe ćwiczenia kolejowego bataljonu KPW.

Godzina 13.30. Uroczyste wbijanie gwoździ.

Godzina 14.00 Obiad.

Godzina 20.30. Przedstawienie w Ognisku w wykonaniu sekcji dramatycznej KPW i zabawa.

Uroczystości w Wilnie.

Wczoraj Wilno wraz z całą Polską święciło uroczyście 15-lecie Niepodległości. Uroczystość wypadła okazale. Miasto od rana zatętniło ożywionym ruchem. Kulminacyjny punkt uroczystości wczorajszych stanowiły

NABOŻEŃSTWO I DEFILADA.

Na plac Łukiski, gdzie wybudowano prowizoryczny ołtarz polowy, pod dźwięki orkiestr przymaszerowały wszystkie pułki i oddziały wojskowe garnizonu wileńskiego. Na długo jeszcze przed godz. 10-tą Plac Łukiski zapełnił się wojskiem, które ustawiło się w karnym ordynku, wszystkie zaś przyległe tereny zajęły tłumy publiczności.

Punktualnie o godz. 10-ej proboszcz garnizonu wileńskiego ks. dr. Śledziewski rozpoczął celebrowanie uroczystego nabożeństwa dziękczynnego. Na fotelach honorowych zajęli miejsca: p. wojewoda Jaszczołt w otoczeniu przedstawicieli władz sywilnych, J. M. rektor USB. prof. Staniewicz, dowódca garnizonu wileńskiego gen. Skwarczyński, korpus oficerski i inni.

Po skończonem nabożeństwie ks. dr. Śledziewski wygłosił kazanie, nawiązując do pełnych grozy i chwały chwil kształtowanie się młodej państwowości polskiej. Dziś, gdy święcimy pierwsze 15-lecie Niepodległości, możemy wykazać się wspaniałym dorobkiem który dumą napawać musi każdego Polaka.

12 STRZAŁÓW ARMATNICH.

Podniosły nastrój potęgowały strzały armatnie oddane z góry Boufałowej, po których rozpoczęła się defilada.

Na trybunę wybudowaną na ul. Mickiewicza w pobliżu ul. Tatarskiej przybyli przedstawiciele władz z p. wojewodą Jaszczołtem i gen. Skwarczyńskim na czele.

Dookoła trybuny ustawiły się korporacje akademickie ze sztandarami.

Punktualnie o godz. 11 pod dźwięki marszów ruszyły z placu Łukiskiego pierwsze oddziały. Defiladę otwierał 1 p. p. Leg., maszerowały 5 i 6 pułki legjonowe. Wślad za nimi zadudniła ciężka artylerja. Za artylerją ciężką maszerowała jej siostrzyca artylerja lekka i wreszcie ułani niebiescy, jak zwykle koncentrujący na sobie największą uwagę szczególnie płci pięknej.

Po skończeniu defilady wojskowej rozpoczął się imponujący przemarsz oddziałów przysposobienia wojskowego, a więc Federacji Obrońców Ojczyzny, Strzelców, wśród których powszechną uwagę zwracał konny oddział dzieci, dziarsko kroczących przed trybuną. Defiladę zamknęły oddziały przysposobienia wojskowego w szkołach oraz harcerze żydowscy.

AKADEMJA.

O godz. 1-ej w sali teatru „Rozmaitości" przy ul. Wielkiej odbyła się wspaniała akademja zorganizowana staraniem Związku Legjonistów. Akademję zagaił wizytator Gryglewski, wygłaszając przemówienie okolicznościowe, oraz witając przybyłych na akademję przedstawicieli władz. Na akademji obecni byli p. wojewoda Jaszczołt, dowódca garnizonu wileńskiego gen. Skwarczyński, prezydent miasta dr. Maleszewski i wielu innych przedstawicieli władz, nauki, literatury i sztuki. Sala wypełniona była po brzegi.

Po wstępnem przemówieniu orkiestra pocztowa odegrała poloneza, a następnie wiązankę piosenek legjonowych.

Dalszy ciąg akademji wypełnił dział muzykalno - wokalny, w którym występowali m. in. artystki teatru Polskiego, śpiewaczka operowa, Kaupe oraz p. Halmirska.

Wieczorem odbyło się w rozmaitych punktach miasta szereg akademji i zabaw.

Zrana zaś w świątyniach wszystkich wyznań odprawione zostały uroczyste nabożeństwa dziękczynne.

Obchód 15-lecia Niepodległości w Czteroletniej Szkole Handlowej Stow. Kupców i Przem.

W dniu 11 bm. o godzinie 8 rano odbył się uroczysty obchód 15-lecia Niepodległości na terenie Czteroletniej Szkoły Handlowej Stow. Kupców i Przem. Chrześc.

Uroczystość zagaił dyr. Szkoły S. Nestorowicz, wzywając młodzież do ofiarności i karności w spełnianiu jej codziennych obowiązków, jako najlepszej drogi do godnego spełnienia w przyszłości państwowej i społecznej powinności. Następnie orkiestra szkolna wykonała hymn państwowy, poczem uczeń kl. IV Supranowicz wygłosił odczyt p. t. „Dorobek piętnastolecia". Po deklamacji ucz. kl. IV Gulbinowicza („Wskrzesicielowi Polski") chór szkolny wykonał pieśń „Za naszym Wodzem". Skolei kl. 4 wykonała zbiorową recytację „W piętnastą rocznicę" — pióra prof. Szweda, przy akomp. fortepianu, chór zaś w połączeniu z orkiestrą odśpiewał „Pierwszą Brygadę".

Na zakończenie ucz. kl. IV Gundaczewski deklamował „Raport" orkiestra zaś wykonała marsz „Sobieski pod Wiedniem". Orkiestrą i chórem dyrygował kapelmistrz Fadawelli, program przygotował i opracował prof. Szwed. Przemówienie dyr. Nestorowicza zakończyło tę podniosłą uroczystość szkolną.

Akademja Artystyczna w Teatrze na Pohulance

Organizując akademję po trzech spektaklach w ciągu dnia, dyrekcja teatru na Pohulance dała dowód nietylko dobrej woli, ale nadzwyczajnej wytrzymałości.

Dekoracja sceny i widowni przedstawiała się pięknie, produkcje artystyczne bez zarzutu, tylko brak było programów, a zapewne skutkiem przemęczenia zapomniano zapowiadać nazwiska artystów i tytuły wykonywanych utworów.

Akademję rozpoczął Hymn Narodowy wykonany przez chór mieszany, który odśpiewał jeszcze jedną pieśń.

Profesor Kridl wygłosił odczyt, streszczając w krótkości rozwój literatury za ostatnie piętnastolecie. Rozpoczynając od Manifestu Żeromskiego, scharakteryzował szukanie nowych dróg i form liryków powieściopisarzy i autorów scenicznych, wyciągając wniosek, że twórczość literacka wypełniła swoje zadanie.

Z prawdziwą przykrością przyznajemy się, że nie możemy podać ani tytułu, ani nazwiska autora wiersza, doskonale recytowanego przez dyr. Szpakiewicza.

Po przerwie p. Święcicka odśpiewała dwie pieśni, p. Tatarkiewicz z wyczuciem i zrozumieniem wyrecytował wiersz Tuwima „Józef Piłsudski" i p. Polapowiczówna z brawurą i doskonałą techniką wykonała jakiś utwór na fortepianie.

Zet. K.

Akademja w Instytucie Nauk Handlowo-Gospodarczych.

15-tą rocznicę odzyskania niepodległości uczcił Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych uroczystą akademją. O godzinie 12.30 w jednej z sal Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych zgromadzili się wszyscy słuchacze, słuchaczki i profesorowie tej uczelni oraz szereg przybyłych na akademję gości.

Akademję zagaił krótkiem przemówieniem dyrektor Instytutu inż. Trzeciak. Następnie przemawiał poseł dr. St. Brokowski, kreśląc postępy osiągnięte na każdem polu przez odrodzoną Rzeczpospolitą Polską od chwili jej wskrzeszenia i stwierdzając, że tak wspaniałe wyniki winny być zachętą do dalszej wytężonej pracy, której przykład całem swem życiem daje Budowniczy Niepodległej Polski Marszałek Józef Piłsudski.

Na część artystyczną akademji złożyły się recytacje okolicznościowe dwóch słuchaczek Instytutu oraz produkcje improwizowanego chóru słuchaczy, który wykonał „Pierwszą Brygadę", wyjątkowe pieśni legjonowych i hymn narodowy.

Obchód wypadł bardzo dodatnio i pozostawił miłe wrażenie.

Uroczysty wieczór w Kuratorjum.

Na uroczystym wieczorze 11 listopada w Sali Czartoryskich w Kuratorjum zebrały się tłumy publiczności. Po odegraniu Hymnu Państwowego przez orkiestrę Państw. Prawosławnego Seminarjum Duchownego przemówił p. kurator Kazimierz Szelągowski obrazując dzieje rozwoju szkolnictwa w Polsce w ciągu piętnastolecia.

Po przemówieniu p. kuratora, chór połączony gimnazjów im. Czartoryskiego i im. Orzeszkowej odśpiewał „Złamane berła", „Biją dzwony" oraz „Brygadjer Piłsudski".

Nacz. Jan Czystowski rozpoczął swe przemówienie wspomnieniem jak wyglądały wsie i stan szkolnictwa na naszych ziemiach przed 15 laty, za okupacji niemieckiej i jak obecnie, wyjaśnił potrzebę budowania szkół i zachęcał do zawiązywania kół Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych, wyjaśniając, że z najskromniejszych nawet datków wszystkich obywateli w ciągu roku przybędzie 1500 izb szkolnych.

Wielki entuzjazm wśród zebranych wzbudziła orkiestra mandolinistów, uczniów Szkoły Ćwiczeń Państw. Semin. Naucz. Męsk. która pod dyrekcją małego Zbyszka Jutowicza wykonała: „Rozkwitały pęki białych róż", „Hasło" Moniuszki, „Janek" mel. ludowa i „Pierwsza Brygada".

Świetna recytacja Kazimiery Rychterówny „Dziejów Baśki Murmańskiej", Eugenjusza Małaszewskiego, dopełniła bogatego programu.

Zet.

NOWINKI RADJOWE

AUDYCJE LITERACKIE.

Niedzielny program radjowy przynosi wiele ciekawych audycyj muzycznych i literackich, wśród których na pierwsze miejsce wysuwa się zradjofonizowane „Wesele" Wyspiańskiego w wykonaniu wybitnych sił dramatycznych Warszawy. To słuchowisko rozpocznie się o godzinie 18.

W cyklu „sylwetek akademików literatury" dzisiaj o godzinie 19.30 o twórczości naukowej prof. Juljusza Kleinera będzie mówił W. Zawistowski. Jutro w poniedziałek o 17,35 przedmiotem wykładu będzie twórczość Wacława Berenta w oświetleniu W. Rogowicza, we wtorek zaś o 21,15 C. Jellenta przypomni radjosłuchaczom wielostronną pracę twórczą Zenona Przesmyckiego (Miriama).

DAWKI HUMORU.

Władysław Walter, dowcipny monologista, wystąpi przed mikrofonem w niedzielę o godzinie 18,40 i opowie szereg najnowszych anegdot z właściwym sobie sarmackim humorem. Tegoż dnia o 21,30 nadpłynie ze Lwowa wesoła „Fala morska", która z pewnością rozkołysze słuchaczy do burzliwego śmiechu.

FELJETON ŁOWIECKI.

Sezon myśliwski już się zaczął, więc i radjo wileńskie pamięta miłośnikach przyrody i łowiectwa, coraz częściej umieszczając w programach audycje myśliwskie. W poniedziałek p. Michał K. Pawlikowski opowie o małoznanych terenach łowieckich naszego kraju w feljetonie p. t. „W krainie mchów i jezior". Transmisja na wszystkie rozgłośnie.

KSIĘŻNICZKA DOLARÓW.

Wesoła i melodyjna operetka Falla pod powyższym tytułem transmitowana będzie z Warszawy w poniedziałek o godz. 20,15 ku wielkiemu zadowoleniu licznych miłośników muzyki lekkiej. Pomimo spadku dolara księżniczka Falla nie straciła ani trochę fantazji i werwy.

ogrodnictwa. — Z rozwojem turystyki — letnictwa — to tak jest u nas potrzebnem!

Naprawdę — trudno wierzyć — że ten ogrom pięknej pracy — jest myślą i wysiłkiem garstki ludzi — a jakież ma wielkie znaczenie — w tych niedostępnych, dzikich zakątkach naszej ziemi.

Kobylnik dawniej — i dziś!

Prostą linją wystrzela nowa droga sadzona — z Kobylnik do Kupy nad Narocz — do Schroniska Szkolnego.

Ruch, życie. Ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej ciągną turyści —podziwiać piękno Krainy Jezior.

Niestrudzoną energję pełne inicjatywy, chętną zawsze gotowość ku wszystkiemu, co ma na celu dobro tej okolicy — spotykamy u wójta gminy kobylnickiej pana Józefa Dubowskiego.

7 lat wytężonej, ofiarnej, nieustającej pracy tego człowieka sławią gminę kobylnicką na czoło gmin wschodnich Rzeczypospolitej.

Trzeba być tutejszym — z „dawnej i dziś" — by w całokształcie ocenić ogrom tej pracy.

To też ludność okoliczna cenı kocha swego wójta. — Wiedzą: umie skarcić, ofuknąć gdzie trzeba, ostrą nieugiętą dłonią wymagając należne, lecz w chwilach złej doli dopomóc — i wesprzeć.

Kochają go i cenią swoi — nie wszyscy — oczywiście — twarda ręka niesfornym i mętom społecznym daje się we znaki.

Przez wioski jedziemy. Droga brukowana, gładka jak stół.

Chaty równym rzędem — bielone, błyszczą szybami okien. Wzorzyste wycinanki — firanki, wazoniki z kwiatami. Ogródki przed domem. Zamiecione, czyste podwórze.

Na widok bryczki — nie każdy znajomi — zdejmują czapki, witają: Mikołaj z Pasynów — czy Piotr z Czerewków.

I tylko dzieci — wybiegając za bramę, śmiało patrzą: — dziewczynki dygiem, chłopcy czapkami — uprzejmie i grzecznie czynią honory gospodarzy domu.

Takby się chciało znów sypnąć garściami cukierki — i tak się boję — by nie rzucili się jak dawniej — dziko, łapczywie.

* * *

Już krótsza się stała — droga do Kowal. — Wygodna, równa szosa, stary gościniec.

Tak niedawno to było... zaledwie przed wojną... Jechało się z Krystynopola — do Kowalek... a jakże inaczej —

Dawniej i dziś.

J. Hurynowicz.

—:():—

KURJER SPORTOWY

W. K. S. gra dziś z Garbarnią.

Przyjechała już z Krakowa piłkarska drużyna Garbarni, która rozegra dzisiaj o godz. 12 interesująco zapowiadający się mecz o wejście do Ligi. Wojskowi mają nadzieję wyjść zaszczytnie z tego pojedynku piłkarskiego. Biorąc pod uwagę, że Garbarnia ma krakowską szkołę gry i że ubiegłej niedzieli zdecydowanie pokonała Czarnych, pomimo sympatji dla graczy WKS, zwolennicy piłki podzielili się na dwa obozy.

Jedni twierdzą, że Garbarnia wygra w wysokim stosunku, drudzy mają nadzieję, iż WKS dzięki swej wielkiej ambicji sportowej potrafi wyjść honorowo.

Mecz dzisiejszy ma wielkie znaczenie. Pozwoli on zorjentować się co do dalszych szans WKS, którego czekają jeszcze trzy spotkania: dwa mecze z Czarnymi i rewanż z Garbarnią.

ARBONY WIOZĄ NA STADJON SPORTOWCÓW.

Od godziny 10 uruchomiona zostanie komunikacja Arbonową z boiskiem sportowem WKS.

Arbony odjeżdżać będą z placu Orzeszkowej i z ul. Mickiewicza.

Prócz linji Nr. 2 uruchomione zostaną specjalne wozy, co zapewni chyba wszystkim wygodne dostanie się na stadjon WKS, gdzie o godzinie 12 rozegrany zostanie mecz z Garbarnią.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU HOKEISTÓW.

Na czwartkowem zebraniu hokeistów odbyły się wybory do nowego zarządu Wil. Okr. Zw. Hokejowego.

Nowy zarząd przedstawia się następująco: prezes płk. Wenda, wiceprezes I red. J. Niecіecki, wiceprezes II mgr. Coch, skarbnik Downarowicz, sekretarz Okułowicz, kpt. sportowy Wasilewski, członkowie zarządu: dyr. Andrzejewski, Gisin i Hołownia.

Komisja rewizyjna: Wiro-Kiro, Kisiel, Rabinowicz, Lepiarski i Rabczenko.

ZGON PYTLASIŃSKIEGO.

WARSZAWA (Pat) Wczoraj w nocy zmarł w Warszawie na atak sercowy największy polski zapaśnik, słynny na obu półkulach świata, Władysław Pytlasiński.

KRONIKA

Niedziela 12 Listopad

Dziś: Św. Marcina P. M.
jutro Stanisława Kostki

Wschód słońca — g. 6 m. 49
Zachód — g. 3 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 11-XI 1933 roku.

Ciśnienie 749
Temper. + 2
Temper. najw. + 3
Temper. najn. 0
Opad: 0,2
Wiatr: południowy
Tendencja: spadek
Uwagi: pochmurno, dżdże.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zającz kowskiego — Witoldowa.

Oraz Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Wysockiego — Wielka 3, Frumkina — Niemiecka 23, Augustowskiego — róg Stefańskiej i Kijowskiej.

MIEJSKA

— **Straż ogniowa powiększa swój tabor.** Jak się dowiadujemy, magistrat, dążąc do usprawnienia działalności straży ogniowej, postanowił zakupić szereg niezbędnych dodatkowych przyrządów.

— **Przyjazd do Wilna wycieczki studentów estońskich.** Wczoraj przybyła do Wilna wycieczka studentów estońskich w liczbie 14 osób.

Wycieczka zabawi w Wilnie kilka dni

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Koło Turkologów** Słuchaczy Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie zawiadamia, że inauguracja prac Koła mająca odbyć się dnia 22 październi ka odbędzie się dnia 12 listopada r. b. w niedzielę o godz. 19 w lokalu Szkoły Nauk Politycznych, Arsenalska 8, o następującym porządku dziennym:

1) Zagajenie, sprawozdanie z prac w ubiegłym roku akad. i wytyczne programowe na rok bieżący.

2) Referat p. Władysława Zimnickiego p. t. „Dzieje ruchu młodotureckiego" z przeźroczami.

Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— **Akademja Młodzieży Akademickiej.** Dziś o godzinie 12 punktualnie w Sali Śniadeckich USB. odbędzie się Uroczysta Akademja Młodzieży Akademickiej urządzana przez Legjon Młodych USB.

Przemawiać będą J. M. rektor USB. Kurator Leg. M. p. prof. Hiller oraz przedstawiciele Mł. Akad. leg. Obuchowicz i Ryńca. Część artystyczną wypełnią: orkiestra 1 pp leg., cieszący się doskonałą reputacją na gruncie wileńskim chór „Hasło" pod batutą p. J. Zebrowskiego, oraz siły artystyczne (deklamacje i melo-deklamacje).

Wszyscy więc Akademicy na uroczystość. Wstęp wolny.

— **Z Koła Akademików Dziśnian.** Zarząd Koła Akademików Dziśnian zaprasza wszystkich członków Koła na herbatkę z „potańcułką", która odbędzie się dziś t. j. dnia 12 listopada br. w sali przy ulicy Metropolitalnej 1—1. Początek o godzinie 8.

Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt o nagłych wypadkach,** zapowiedziany przez Czerwony Krzyż w afiszach na dziś, w sali T-wa Lekarskiego, nie odbędzie się z racji nieobecności prelegenta.

— **„Tatry".** Zarząd Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie komunikuje, że następny z cyklu „Popularne odczyty niedzielne", odczyt odbędzie się dziś w niedzielę dnia 12 listopada o godzinie 5 min. 30 wiecz. w lokalu Biura P. M. S. ul. Wileńska 23 m. 9.

Odczyt na temat „Tatry" ilustrowany będzie przezroczami.

Wstęp bezpłatny.

— **Wieczór literacki.** Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich w Wilnie zaprasza wszystkich członków i sympatyków na „Wieczór Literacki" z powodu 17-ej rocznicy zgonu Henryka Sienkiewicza.

Wieczór ten odbędzie się w niedzielę dn 12 listopada rb. o godzinie 8 wiecz. w lokalu Związku Literatów Polskich, ul. Ostrobramska 9.

— **Dzisiejszy Wieczór Sienkiewiczowski** w Związku Literatów, z udziałem Z. Falkowskiego, K. Rychterówny i T. Byrskiego, rozpocznie się o godz. 8 wiecz. Dochód na cele oświatowe Pol. Macierzy Szkolnej z. Wileńskiej.

Wieczór polecony jest dla młodzieży uczącej się, która korzysta ze zniżek.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Piekarze proszą o ulgi.** W związku ze zbliżającym się terminem przymusu mechanizacji piekarń zainteresowani wytwórcy zwrócili się do władz centralnych z memorjałem w tej sprawie. Piekarze proszą o pozostawienie piekarń w suterenach, złagodzenia przepisów porządkowych, oraz przesunięcia terminu przystosowania się do nowych przepisów o lat 5.

RÓŻNE

— **Kursy Elektro - Radjotechniczne** zostały uruchomione przez **Towarzystwo** Kursów Technicznych w Wilnie.

Informacji udziela kancelarja Kursów w godzinach 17 — 19 (Wilno, ul Holenderna 12).

— **Okres zasiłkowy nie będzie przedłużony.** Dowiadujemy się, że w roku bieżącym okres zasiłkowy dla bezrobotnych robotników fizycznych poza granice 13 tygodni przedłużany nie będzie

ZABAWY

— **Dancing akademicki.** Zarząd Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie uprzejmie zaprasza na Dancing Towarzyski, który odbędzie się w niedzielę dn. 12 listopada w salonach Ogniska Akademickiego ul. Wielka 24.

Początek o godzinie 21.

Bufet zaopatrzony.

Do tańca będzie przygrywać znany akademicki zespół. Dochód na cele oświaty pozaszkolnej.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Występy H. Kaupe w „Czarze Walca".** Dziś w dalszym ciągu wspaniale wystawiona melodyjna operetka O. Straussa „Czar Walca", która odniosła wielki sukces artystyczny dzięki wytwornej grze całego zespołu. W roli Franci zyskała ogólny poklask świeżo pozyskana wybitna śpiewaczka Marja Kaupe w otoczeniu E. Łasowskiej, K. Dembowskiego, M. Tatrzańskiego, K. Wyrwicz - Wichrowskiego i innych.

Primabaleryna M. Martówna i baletmistrz J. Ciesielski wykonują w akcie 3-im taniec komiczny „Mizzi i Frizzi". Zniżki ważne.

— **Dziś na przedstawieniu popołudniowem** po cenach zniżonych ukaże się poraz ostatni barwna operetka Knopfa „Jasnowłosy Cygan" w obsadzie premjerowej. Początek o godzinie 4 po poł.

— **Bajka dla dzieci w „Lutni".** Dziś o godzinie 12.30 pp. grana będzie po cenach specjalnie zniżonych efektowna bajka Wandy Stanisławskiej „O Sierotce Dorotce", która dzięki swej oryginalnej treści potrafiła zainteresować i rozrzewnić młodocianych słuchaczy.

— **Pod Białym koniem w „Lutni".** Zespół artystyczny Teatru „Lutnia" pod kierownictwem reżyserskim Michała Tatrzańskiego rozpoczął przygotowania do wystawienia najnowszej operetki Benackiego „Pod Białym Koniem".

— **Teatr Miejski Pohulanka. Ostatnie przedstawienia „Fraulein Doktor"** — po cenach zniżonych. Dziś, niedziela 12 listopada Teatr na Pohulance daje dwa przedstawienia nadwyraz ciekawej i cieszącej się rekordowem powodzeniem na naszej scenie, sztuki „Fraulein Doktor" — po cenach zniżonych, o godz. 4 jako po południówkę i o godzinie 8 przedstawienie wieczorowe.

Są to nieodwołalnie ostatnie przedstawienia tej sztuki.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś 12 listopada „Piorun z jasnego nieba" — w Wilejce, jutro 13 listopada w Mołodecznie.

— **Teatr — Kino Rozmaitości.** Dziś, niedziela 12 listopada (pocz. seansów o godz. 2) film pt. „Dama Kier". Na scenie arcywesoła aktówka „Kajcio się żeni" — z Jasińską — Detkowską na czele.

KINA I FILMY.

„CZŁOWIEK, KTÓRY UKRADŁ SERCE"

(Pan)

Wcale nie ukradł, a dostał je dość łatwo, serduszko miłej girl amerykańskiej, co zresztą zupełnie zrozumiałe, bo rzekomy złodziej jest wprawdzie z zawodu srogim prokuratorem, ale b. miłym chłopcem.

Nie jest to jednak zasadniczą sprawą w danym filmie. Bohaterami są dwaj malcy, bardzo mili, bardzo rozwinięci, w wieku od 6 do 8 lat. Ich srodze „awanturnicze" przygody są głównym tematem filmu od pierwszej chwili. Ich miłe buziaki (zwłaszcza młodszy jest niezwykle kinogeniczny) przykuwają naszą uwagę w ciągu całego niemal filmu. Ich perypetje zapierają oddech w piersiach widzowi.

Film jest wyjątkowo przyjemnie zrobiony. Ma wszelkie zalety dobrej, precyzyjnej, amerykańskiej roboty, tam, gdzie realizatorzy filmowi z Hollywood, są w swoim żywiole, w bezpretensjonalnych, doskonale podpatrzonych obrazkach z codziennego życia amerykańskiego. Koloryt całego środowiska, typy, emocjująca akcja, o bardzo kinowych momentach, a zwłaszcza dzieciaki — wszystko pierwszorzędne. Reżyserował — Dawid Butler. **(sk)**

K. BAMET.

HANKA.

(Ze wspomnień sędziego śledczego).

3

— Z kim z „tą"? — zapytałem. — „Nu z tą... z zabitą" — powiedziała nerwowo i dalej mówiła — „Po obiedzie wyszedł, a czy powrócił — nie wiem, nie widziała, zobaczyła ja jego, jak policja pędziła".

— Jakie miał ubranie w niedzielę?

— „Na ranku to — co i teraz... a jak z cerkwi przyszedł zrzucił a „na dział" to — co w stodole znaleźli".

— Czy buty też zmienił? — „Zmienił" — powiedziała po chwili milczenia.

— Gdzie zostawił świąteczne ubranie?

— W chacie na ścianie powiesił, a buty pod ławę rzucił

— Czy pytaliście się męża po co zmienił ubranie?

— Mówił, ryby będzie łapał — odpowiedziała po namyśle jakby wahając się.

Następnie zeznała, że Kulesza był u niej wieczorem, lecz nie długo, nie pomagał jej w pracy i nic nie mówił o mężu; twierdziła, że w noc krytyczną spała mocno i nie słyszała, jak zabierał Juchniewicz ubranie, wiszące, jak zapodała, w tym samym pokoju, w którym spała. Kiedy zapytałem: kto, według jej zdania, jest sprawcą przestępstwa, długo milczała, mięła rogi fartucha, trzaskała palcami, bladła to czerwieniła się, a następnie zmienionym głosem powiedziała:

— Kto wie? nie widziałam... ludzie gadali... może i on zabił bo i „odzioża" jego znalazła się w stodole... urwała a po przerwie już głosem zwykłym, już głosem zwykłym, krzyczącym mówiła dalej:

— Włóczył się z tą suką cały dzień i noc!... pewno zabił... Rok już jak szalony biega, nigdy w chacie niema, do spodnicy jej jak smoła przyłepił, odciągnąć nie można! Prosiła jego, płakała, już nie miała ratunku. A ta suka jakby jakiemi ziółkami jego „przywrożyła", świata za nią nie widział. Co chciała robił, groszy jej dawał, zboże moje, jak złodziej zabrawszy Żydowi sprzedawał.

— A więc kochał on Wolczewską?

— Kto jego wie? „musi" kochał, gdy mnie i matkę moją przez nią bił

— To czemuż zabił?

Zapanowało dłuższe milczenie; była trupio blada; stała jakiś czas bez ruchu; potem, jakby obudziwszy się, zrobiła przeczący znak głową, niby odpędzając jakąś myśl, powiedziała szorstko:

— Nie zna mic hspraw, a po chwili dodała: — Niech pan mnie puści, nic już nie wiem.

Usłuchałem jej prośby.

Jeszcze nie zdążyła Juchniewiczowa zamknąć za sobą drzwi, już do pokoju weszła starsza kobieta. Okazała się matką Juchniewiczowej. Ruchy miała nerwowe, tak samo jak i córka mięła fartuch, mówiła piszcząco. Zbliżywszy się do samego stołu, za którym siedziałem, zaczęła prosić, ażebym zbadał ją teraz, gdyż musi odjechać na pogród swej drugiej córki. Zgodziłem się. Ona zaś, nie czekając na pytanie, powiedziała:

— Proszę mnie nie pisać, panoczku, ja nic w ich sprawach nie wiem ja stara, tylko w chacie siedzę.

Na wszystkie pytania odpowiadała to samo, prosząc ją zwolnić. A więc nic nie dowiedziawszy się od niej byłem zmuszony zaniechać badania.

Następnie zeznawała matka Anny Wolczewskiej, która weszła do pokoju bez szmeru, niby cień. Smutek głęboki malował się na jej twarzy.

Nie chciała usiąść stała oparta o ścianę.

Na wstępie zapytałem jakie stosunki łączyły jej córkę z Juchnowiczem.

Staruszka westchnęła i powiedziała swoim cichym głosem:

— Wiem, że kochali się, i jak kochali się! Często mówiła ja nieboszczce „zostaw Jurka, żonaty on, grzech wam wielki przed Bgiem i przed ludźmi". Było, że i gniewała się ja na nią, karała, wypędzała Jurka z chaty... nic nie pomogło — spotykali się gdzieś... W zimie przyjeżdżali do niej swaty — wszystkim odmówiła, a byli i bogaci i młodzi. Swatał się jeden, dwadzieścia dziesięcin miał i sam jeden gospodarz, a nie, gdzież tam, odmówiła; pytam ją po co odmówiła, a ona powiada „lepiej w dziewkach wiek wiekować, a niczyją prócz Jurki nie będę", mówię że on żonaty, że musi wyrzucić jego z głowy, a ona wtedy mówi: „umrę nie doczekawszy się, to na tamtym świecie jego będę" ot i gadaj z nią. Płakały my razem nad jej życiem ciężkiem.

Dlaczegoż przedtem nie ożenił się z nią Juchnowicz?

— Ni jak było. Jrzyjechała Hanka z „Arszawy" od mojej siostry już po ślubie Jurki. Była ona ze trzy lata u siostry, a rok jak przyjechała, gdy wyjechała „znaczy sie" piętnaście lat miała, a Jurka na rok strszy od mojej nieboszczki. Ciężko mnie było bez Hanki; stara stała a i chora do tego; napisała żeby przyjechała do mnie w gospodarce pomagać i przyjechała Hanka n swoją biedę. Siedziałaby u siostry to i teraz by żyła i biedyby nie było... Moja to wina, moja!... Spazmatyczne łkania nie dały jej mówić.

— Może Juchnowicz tylko udawał, że kochał waszą córkę? — zapytałem, kiedy staruszka uspokoiła się.

— Oj, kochał ją!... kochał ze wszystkich sił... pomagał nam, pracował i na polu, bo syn mój jeszcze mały.

— Czy ostatniemi czasy narzekała wasza córka na Juchnowicza?

— Nigdy! Stanowczo zaprzeczyła i głową potrząsła, a potem dodała — i nie było za co.

— Czemuż on zabił ją? — głośno wypowiedziałem swoja myśl.

— Nie! nie on ją zabił. Jurka na próżno cierpi!... Matka ja nieboszczki... Sercem czuję, że on niewinny... Dzisiaj we śnie widziała ja Hankę... mówiła ona mnie: „mamo, ratuj Jurka!..." — urwała, łzy jej lały się z oczu.

Chciałem zwolnić ją na jakiś czas, ażeby uspokoiła się, lecz staruszka nie zgodziła się.

W dalszem swem zeznaniu podała, że Juchnowicz zachodził do niej późno wieczorem i pytał o Hankę, a jeszcze później pytał o Hankę syna starej, który nazajutrz ze wschodem słońca poszedł szukać siostrę i znalazł ją nareszcie w rzece; powiedziała, że na ubranie Jurka nie zwróciła uwagi i nie wie co on wtedy miał na sobie, lecz z zachowania się jego widziała, że szczerze, nie udając, szukał Hanki.

Po przerwie badałem Piotra Niedźwiedzkiego. Był on sołtysem wsi Lwa Wielka, miał krzyż walecznych. Wyjaśnił, że uciekł z Rosji sowieckiej, wstąpił jako ochotnik do naszego wojska, po wojnie dostał działkę wojskową i osiadł tu, na Polesiu, wśród obcych mu poleszuków, lecz już się przyzwyczaił i jest mu dobrze. Cały jego wygląd wzbudzał we mnie zaufanie.

Stwierdził Niedźwiedzki, że Juchnowicz rzeczywiście nocował u niego z 21 na 22 maja, że miał na sobie ubranie, w którem jest i obecnie w areszcie lecz co do butów, to stwierdzić nie mógł. Mówił, że Juchnowicz został na noc u niego, gdyż nie chciał iść do domu z obawy przed żoną i teściową, które mu wciąż dokuczały, że ze świtem, prosto od niego poszedł Juchnowicz na pole, gdzie miał bronować, że wówczas nikt jeszcze nie wiedział o zabójstwie Hanki. Co się tyczyło stosunków Juchnowicza z Wolczewską, to o tem wiedział Niedźwiedzki tylko z pogłosek i ze słów Juchnowicza. Nie miał on przekonania, że Juchnowicz jest sprawcą morderstwa, nadmieniając iż nie wyglądał Juchnowicz na zabójcę, kiedy przyszedł do niego; był zdenerwowany, lecz z powodu nieodnalezienia Hanki, którą, rzekomo, szukał. Zapodał również, że Antyp Kulesza ubiegał się o rękę Wolczewskiej, lecz nie został przyjęty i że z tego powodu miał nienawiść do Juchnowicza, którego, jak mu mówiono, kochała Hanka.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.